

KURIER SZKOLNY NR 2 / 2017 / 2018

SPIS TREŚCI:

Gorące wiadomości:

- Budżet partycypacyjny w naszej Szkole
- Zbieramy – pomagamy!

W najbliższej przyszłości:

- Konkurs „Alfik Matematyczny”
- Dzień Języków Obcych
- Jesienna zbiórka makulatury

W nieodległej przeszłości:

- Bieg po Szkole
- EDB podczas wyjazdu integracyjnego
- Pszczeli projekt
- W Muzeum Zabawek
- Nikifor Krynicki
- Z historią w tle
- Prezentujemy projekty
- Goście z Ukrainy
- W Toruniu i Biskupinie
- Trzy dni w Poznaniu
- Wycieczka do Bochni i Krakowa
- Grand Prix Parkofrajdy w kolarstwie górskim
- Z kajaka widziane
- Zerówki w Drogoszewie
- Klasy pierwsze w Kazimierzu Dolnym
- Klasy drugie w Puszczy Białowieskiej
- Sprawozdanie z pikniku po lekkiej cenzurze
- Gra miejska po Starówce
- Tatry
- Dzień Edukacji Narodowej w Szkole Podstawowej
- Ojciec Chrzestny i królowie Polski, czyli Dzień Edukacji Narodowej w Gimnazjum
- Biegi przełajowe w Parkofrajdzie
- Szalone Dni Muzyki, czyli podróże muzyczne

Gorące wiadomości:

Budżet partycypacyjny w naszej Szkole

Zgodnie z deklaracją ogłoszoną podczas Koncertu Noworocznego '2017 Zarząd SKT nr 69 STO podjął decyzję o wydzieleniu nadwyżki tegorocznej kwoty darowizn uzyskanych w ramach 1% dla Organizacji Pożytku Publicznego, w stosunku do kwoty zebranej rok wcześniej, do wydatkowania celowego w ramach tzw. budżetu partycypacyjnego. Uczniowie, rodzice i nauczyciele będą mieli możliwość zgłaszania pomysłów wydatkowania (w całości lub części) kwoty 9756,10 PLN, następnie specjalna komisja z udziałem przedstawicieli trzech szkolnych „stanów”, pod egidą Zarządu SKT, dokona wyboru projektu (lub projektów) do realizacji. Werdykt komisji zostanie ogłoszony podczas Koncertu Noworocznego '2018.

Samorząd Szkolny przygotował już propozycję regulaminu zarządzania budżetem. Obecnie toczą się szczegółowe ustalenia dot. sposobu zgłaszania projektów-pomysłów oraz zasad ich oceny i weryfikacji. Więcej informacji wkrótce.

Ewa Pytlak

Zbieramy – pomagamy!

Od lat w naszej szkole odbywa się zbiórka baterii i przenośnych akumulatorów. Zielone kartony, do których należy wrzucać zużyte baterie można znaleźć w czterech miejscach:

- hol gimnazjum,
- parapet naprzeciwko szatni zerówek,
- parapet obok szkolnego sklepiku,
- regał przy salach trzecich klas.

W tym roku szkolnym przystąpiliśmy do trzeciej edycji konkursu zbiórki zużytych baterii pod hasłem „Pomagamy”. Tym razem, za pośrednictwem firmy REBA, z którą współpracujemy, będziemy wspomagać działalność Stowarzyszenia Rodzin i Opiekunów Osób z Zespołem Downa „Bardziej Kochani” (www.bardziejkochani.pl).

Konkurs trwa do końca marca i bardzo chcemy zebrać do tego czasu jak najwięcej baterii – by chronić środowisko oczywiście, ale i pomagać bardzo ważnej i potrzebnej organizacji, dla której każde wsparcie jest nieocenione. Zwykle zbieraliśmy ok. 80 kg baterii. To niemało, ale może w tym roku udałoby się przekroczyć magiczne 100 kg? Gorąco Was zachęcamy – przynoscie zużyte w domu baterie, odbierajcie je też od znajomych i napełniajcie zielone kartony!

Agnieszka Jakubisiak

W najbliższej przyszłości:

Konkurs „Alfik Matematyczny”

Tegoroczna edycja Konkursu „Alfik Matematyczny” odbędzie się 22 listopada. Jest on adresowany do uczniów klas 2-7 szkoły podstawowej.

Jarosław Pytlak

Dzień Języków Obcych

23 listopada w naszej Szkole Podstawowej odbędzie się tradycyjny dzień poświęcony językowi angielskiemu, w nowej jednak, poszerzonej formule, jako Dzień Języków Obcych (czyli z elementami powiązanymi z językiem hiszpańskim i niemieckim). Tego dnia nie ma lekcji, natomiast zajęcia dodatkowe odbywają się normalnie.

Jarosław Pytlak

Jesienna zbiórka makulatury

Jesienna zbiórka makulatury odbędzie się w dniach 29-30 listopada br. Przypominamy, że gromadzone będą wyłącznie starannie zapakowane paczki o ciężarze nie przekraczającym 8 kg. We współzawodnictwie klas uwzględniane będą wyłącznie paczki dostarczone na miejsce zbiórki przez dziecko (z ewentualną pomocą osoby dorosłej).

Marzena Derejko

W nieodległej przeszłości:

Bieg po Szkole

W piątek 8 września w ramach zapoznania uczniów z tegorocznym funkcjonowaniem Gimnazjum został zorganizowany „Bieg po szkole”. O godzinie 8.15 nauczyciele wyjaśnili nam, jak będzie wyglądał cały dzień, a także wskazali poszczególnym klasom, od których sal rozpoczynają grę. O 9.00 udaliśmy się do wskazanych pomieszczeń, gdzie przez 20 minut zdobywaliśmy informacje, a następnie przechodziliśmy na kolejny punkt i znowu 20 minut informacji. I tak kilka razy.

W laboratorium pan Piotr Piskorski przypominał nam zasady panujące w Szkole oraz odpowiadał na pytania. W pracowni przyrodniczej pan Piotr Ścieżka informował o konsultacjach i omawiał kwestie związane z wyjazdami. Następna była sala humanistyczna, gdzie przewodniczący przedstawiał plany Samorządu na najbliższy rok szkolny. Potem udaliśmy się do pana Piotra Bandurskiego, który czekał na nas w pracowni matematycznej i przedstawiał w skrócie informacje na temat zajęć dodatkowych. Nie obyło się również bez zajrzenia do klasy kulturowej, a następnie byliśmy w sali języka angielskiego i rozmawialiśmy z panią Basią Konończuk na temat egzaminów i książek. Przedostatni był klubik, gdzie mieliśmy okazję porozmawiać z dyrektorem Jarosławem Pytlakiem na temat ważnych projektów szkolnych. Na sam koniec w pracowni informatycznej wraz z panem Adamem Kowalczykiem restartowaliśmy nasze hasła do komputerów i platformy edukacyjnej.

Wszystko skończyło się około godziny 13.00 i wcześniej mogliśmy wrócić do domu. Mam nadzieję, że uda się zorganizować kolejny taki dzień i będziemy mieli okazję zaznajomić się z pracą Szkoły w przyszłym trymestrze.

Natalia Namysłowska

EDB podczas wyjazdu integracyjnego

W dniach 11-15 września 2017 roku gimnazjalne klasy drugie razem z wychowawcami wyjechały do Muszyny na zajęcia z edukacji dla bezpieczeństwa. Wyruszyliśmy w poniedziałkowy poranek. Na miejsce dotarliśmy w porze obiadowej. Po posiłku odbyła się pierwsza lekcja, na której mówiliśmy o problemach we współczesnym świecie. Po jej zakończeniu odwiedziliśmy sklep. Następnie zjedliśmy kolację, po której chętni poszli na dyskotekę.

We wtorek rano, od razu po zjedzeniu śniadania, udaliśmy się na kolejne zajęcia. Dowiedzieliśmy się czegoś o wojsku i pierwszej pomocy. Później na dworze odbyły się zajęcia z musztry wojskowej, po której nastąpiła próbna ewakuacja ośrodka. Z powodu

warunków pogodowych nie nocowaliśmy w schronisku. Zamiast tego zjedliśmy obiad i mieliśmy trochę czasu dla siebie. Po kolacji nic szczególnego już się nie działo i część z nas poszła spać.

W środę odbył się rajd górski do schroniska w Bacówce nad Wierchomlą. Po około dwóch godzinach wspinaczki dotarliśmy na miejsce, gdzie spędziliśmy kilka godzin. W tym czasie przyjechał do nas samochód z podwieczorkiem. Po zjedzeniu smakołyków zeszliśmy na dół, skąd autokar zawiózł nas z powrotem do ośrodka.

Czwartek zaczął się ponownie od edukacji dla bezpieczeństwa. Tego dnia mówiliśmy o zagrożeniach. Potem odbyły się zajęcia strzeleckie. Mieliśmy na nich możliwość zdobycia dodatkowych punktów do wykorzystania na egzaminie. Po obiedzie pisaliśmy test ze wszystkiego, czego się nauczyliśmy w ciągu tych paru dni. Po pisemnym sprawdzianie chętni mogli poprawić swoją ocenę na egzaminie ustnym, po którym nastąpił paintball. Wieczorem było ognisko z kiełbaskami, przy którym oglądaliśmy efekty projektów klas siódmych i trzecich.

W piątek rano wyjechaliśmy w drogę powrotną do Warszawy. Po drodze odwiedziliśmy Muzeum Etnograficzne i Miasteczko Galicyjskie w Nowym Sączu. Zapoznaliśmy się nieco z życiem na wsi w XX wieku. Spędziliśmy tam około trzech godzin, po czym pojechaliśmy dalej. Do Warszawy dojechaliśmy około dwudziestej.

Moim zdaniem wyjazd był bardzo udany. Dowiedziałam się kilku nowych rzeczy, a przy tym dobrze się bawiłam. Mam nadzieję, że nie był to ostatni tego typu wyjazd.

Marta Bogacka

W dniach 11-15 września klasy drugie wyjechały do ośrodka Alpina Sport w Muszynie. Podróż trwała osiem godzin, ale mijała błyskawicznie, bo – jak mówi przysłowie – w miłym towarzystwie czas szybko płynie. Ja siedziałem z Michałem Lange. Po drodze zatrzymaliśmy się w restauracji McDonald, a później (po kilku godzinach) na jakiejś niewielkiej stacji benzynowej.

Kiedy już dojechaliśmy na miejsce, odpoczęliśmy chwilę, zjedliśmy obiad i udaliśmy się na pierwsze zajęcia edukacji dla bezpieczeństwa. Wieczorem odbyła się dyskoteka.

Następnego dnia (we wtorek) mieliśmy iść do schroniska na nocowanie. Niestety padało i cały dzień mieliśmy zajęcia, więc pan Andrzej Turbiasz zarządził, że w góry pójdziemy w środę, niestety już bez nocowania. Poszliśmy. Droga nie była trudna. Dość szybko doszliśmy prawie na sam szczyt, gdzie trzy godziny czekaliśmy na klasy siódme i trzecie. Panorama była piękna, widać było nawet Tatry.

Następny dzień mijał normalnie, aż do czasu, gdy nastąpiło pisanie testu. Wszyscy dostali dobre oceny. Wieczorem przy ognisku odbyła się prezentacja przygotowanych przez pozostałe klasy filmów. I tak dotarliśmy do końca wyjazdu.

Piątek był dniem powrotu. To był naprawdę dobry wyjazd.

Damian Kuźma

Pszczeli projekt

W dniach od 11 do 15 września byliśmy na wyjeździe integracyjnym w miejscowości Muszyna. Przed wyjazdem zostaliśmy podzieleni na grupy, które miały realizować różne projekty. Każdy z nich był koordynowany przez innego nauczyciela. W czasie wyjazdu zaplanowane było przygotowanie prezentacji projektu, a także odwiedzenie związanego z nim miejsca. Ja byłem w grupie zajmującej się projektem o pszczołach, w związku z tym zwiedziliśmy Pasiekę „Barć” w Kamiannej.

Wraz z panią Asią pojechaliśmy do pasieki w celu zapoznania się z tematyką życia pszczoł. Miejsce to było położone w górach, pośrodku lasów. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od spotkania z przewodnikiem, który oprowadził nas po kościele, który był dawną cerkwią prawosławną oraz opowiedział nam historię Kamiannej. Po wyjściu z kościoła poszliśmy zobaczyć pasiekę, ule oraz pszczoły w sztucznym ulu. Dowiedzieliśmy się, że pasieka prowadzi hodowlę matek pszczelich, pozyskuje produkty pszczele takie jak: miód, propolis, mleczko pszczele, pyłek kwiatowy, prowadzi także działalność dydaktyczną, a więc szkoli pszczelarzy i młodzież. Uzyskaliśmy również wiele ciekawych informacji na temat biologii pszczelej rodziny oraz o historii pszczelarstwa. Po zapoznaniu się z życiem pszczoł mieliśmy okazję dowiedzieć się, jak wygląda praca pasiecznika oraz zobaczyć pracownie pasieczne.

Po tym pozostało nam jedynie zwiedzenie galerii świętego Ambrożego, patrona pszczelarzy. Zobaczyliśmy tam największą na świecie kolekcję jego wizerunków. Wycieczkę zakończyliśmy przyjemnym spotkaniem w kawiarence, gdzie degustowaliśmy wafle z oryginalnym miodem z pasieki.

Podsumowując, w trakcie realizacji projektu dowiedzieliśmy się wielu interesujących rzeczy o pszczołach i pszczelarstwie, a przy tym bardzo dobrze się bawiliśmy.

Piotr Koźmiński

W Muzeum Zabawek

Dnia 14 września 2017 roku w ramach wyjazdu integracyjnego odbył się „Dzień Projektów”. Brali w nim udział uczniowie klas siódmych szkoły podstawowej oraz trzecich gimnazjalnych. Wszyscy podzielili się na grupy projektowe i razem z opiekunami rozpoczęli

działania. Szefem grupy, która odwiedziła Muzeum Zabawek w Krynicy-Zdroju, była pani Małgorzata Michalska.

Z Muszyny wyruszyliśmy o godzinie 10.00. Po około półtorej godziny jazdy byliśmy na miejscu. W drzwiach przywitała nas pani kasjerka. Potem każdy poszedł szukać zabawek z określonej dekady. Po dokładnym zapoznaniu się z historią zabawek, sfotografowaniu ich oraz wywiadzie z właścicielem Muzeum mieliśmy czas dla siebie. Większość z nas poszła do sklepów lub pijalni czekolady. Po około dwóch godzinach wolnego wszyscy spotkaliśmy się w umówionym miejscu i ruszyliśmy z powrotem do pojazdu, który w błyskawicznym tempie zawiózł nas do ośrodka.

Uważam, że był to jeden z najlepszych dni. Dowiedzieliśmy się mnóstwo ciekawych rzeczy o zabawkach naszych dziadków.

Julia Karnufek

Nikifor Krynicki

Na Zielonej Szkole mieliśmy obowiązek wykonać projekty na różnorakie tematy. Ja, razem z sześcioma innymi osobami, wybrałem działania związane z Nikiforem Krynickim. Wszystko odbywało się w Krynicy-Zdroju czwartego dnia wyjazdu.

Okolo godziny 15.00 wsiedliśmy razem z panem Pawłem Augustyniakiem do autokaru, udającego się do Krynicy. Jechaliśmy tam okolo godziny, przy okazji zatrzymując się w celu wypuszczenia z autokaru uczniów realizujących inne projekty.

My wysiedliśmy przy parku Mieczysława Dukiety i udaliśmy się wzdłuż Bulwarów Dietla. Zatrzymaliśmy się w kawiarni „Maleńka”, aby omówić plan działania. Potem udaliśmy się do celu naszego projektu, czyli Muzeum Nikifora w Krynicy. W środku został nam przedstawiony film dokumentalny z czasów PRL-u, opowiadający o codziennym życiu Krynickiego oraz przedstawiający krótko jego sylwetkę. W innych salach znajdowały się jego rzeczy osobiste, plakaty ogłaszające wystawy prac oraz dzieła przez niego wykonane. W trakcie tych zajęć dowiedzieliśmy się, co to jest prymitywizm oraz sztuka naiwna.

Po wyjściu z Muzeum zatrzymaliśmy się przy pomniku Adama Mickiewicza, aby podzielić się pracą. Potem mieliśmy czas wolny przez okolo półtorej godziny. Do naszych zajęć należało więc oglądanie stoiska ze starociami, kupowanie lodów oraz śmianie się z jakości wykonania chińskich zabawek. Okolo godziny 19.00 wyjechaliśmy z Krynicy, a o 20.00 byliśmy już w ośrodku.

Podsumowując, wszyscy byli zadowoleni z realizacji projektu. Dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy, nie tylko o Nikiforze, ale także o nas samych, naszych kolegach oraz nowym panu psychologu.

Michał Tomala

Z historią w tle

Trzeci dzień gimnazjalnego wyjazdu integracyjnego był pełen atrakcji. Po powrocie z górskiej wycieczki, podzieleni na grupy, wyruszyliśmy wykonywać projekty przedmiotowe. Grupa historyczna, do której należałem, wybrała się z panem Piotrem Ścieżką do zamku w Rytrze. Mieliśmy za zadanie nagrać krótki film o zbójnikach. Gdy dotarliśmy do podnóża góry, na której został wybudowany zamek, zorientowaliśmy się, że czeka nas dosyć długie podejście. Po dotarciu na szczyt naszym oczom ukazały się ruiny zamku, niewielka baszta i resztki murów. Po wstępnych oględzinach terenu, na którym mieliśmy tworzyć nasz film ochoczo zabraliśmy się do pracy. Nasze wysiłki były śledzone przez czujne oczy pana Ścieżki, który zażywał kąpieli słonecznych na dziedzińcu zamku.

Gdy ustaliliśmy wszystkie istotne szczegóły, natrafiliśmy na dość poważny problem w postaci braku rekwizytów. Jak tu nagrywać film o groźnych zbójnikach i grasantach, gdy nie ma się broni, którą można wymachiwać. Wszyscy wybrali się więc na poszukiwania patyków, które można wykorzystać jako prowizoryczne maczugi. Gdy zgromadziliśmy wszystkie znaleziska, odkryliśmy, że poza maczugami weszliśmy w posiadanie mieczy dwuręcznych i włóczni. Zadowoleni z wyniku poszukiwań zabraliśmy się za filmowanie. Prace filmowe poszły gładko. Zdjęć nie trzeba było powtarzać, a każdy aktor odegrał swoją rolę wyśmienicie.

Po zakończeniu prac filmowych wykonaliśmy krótką dokumentację zdjęciową i wyruszyliśmy w kierunku autokaru. Po drodze wstąpiliśmy jeszcze na stację benzynową w celu uzupełnienia naszych sił witalnych, które zostały mocno nadwyrężone ciężką pracą filmowców. Po tym krótkim popasie nasza droga do ośrodka przebiegła łatwo i przyjemnie, głównie za sprawą wygodnych foteli w autokarze.

Mateusz Romanowski

Prezentujemy projekty

Dnia 18 września 2017 roku w naszej Szkole miał miejsce dzień prezentacji projektów naukowych. Rozpoczął się on, jak każdy inny poniedziałek. O 8.15 wszyscy uczniowie grzecznie czekali, aż ktoś powie im, co mają robić.

Po omówieniu kwestii organizacyjnych rozeszliśmy się w grupach, żeby dokończyć to, co zaczęliśmy w zeszły czwartek na wyjeździe integracyjnym. Pracy było co niemiara, nie obeszło się też bez drobnych zgrzytów w trybach szkolnej maszyny.

Około godziny 11.30, bez żadnych opóźnień, z perfekcyjnie działającym sprzętem, rozpoczęła się prezentacja projektów. Obejrzeliliśmy dwa SKiH-y i dwa pseudo-SKiH-y, film z Muzeum Zabawek oraz fantastyczną produkcję grupy historycznej poświęconą grasantom.

Poza tym wysłuchaliśmy wyników eksperymentów społecznych i sond ulicznych oraz poznaliśmy arcyciekawe szczegóły z życia pszczół.

Po projektach nadszedł czas na wypełnianie IPR-ów. Kto zaplanował swoją pracę na pierwszy trymestr, mógł wyjść do domu.

Ten dzień był pełen wrażeń i nowych doświadczeń. Mam nadzieję na więcej takich imprez w przyszłości.

Michał Zieliński (większy)

Goście z Ukrainy

Dnia 20 września gościliśmy w naszej Szkole trzydziestoosobową grupę nauczycieli z Ukrainy. Pedagodzy gościli w Polsce w związku z uczestnictwem w projekcie „Nowa Ukraińska Szkoła” realizowanym we współpracy z MSZ.

Celem wizyty było nie tylko zwiedzanie, ale także zapoznanie się z ciekawymi metodami i narzędziami pracy, które realizowane są w naszej placówce. Wizyta rozpoczęła się spotkaniem z Dyrektorem, który przedstawił zasady funkcjonowania Szkoły. Następnie nauczyciele otrzymali zestawy materiałów szkoleniowych i w kilkusobowych grupach uczestniczyli w czterech następujących po sobie trzydziestominutowych warsztatach poświęconych wybranym zagadnieniom.

Zaprezentowaliśmy im między innymi: metodę zaliczeniową (prowadząca: Joanna Piechna-Chrzanowska), dzień pracy indywidualnej (prowadząca: Magdalena Klimek), sposoby organizacji i dokumentowania pracy w klasach młodszych i starszych (prowadzący: wicedyrektorzy Ewa Pytlak oraz Piotr Piskorski), działania wspierające wychowanie w duchu odpowiedzialności i samodzielności (prowadząca: Anika Kowalewska-Chiarini).

Ważnym elementem tego spotkania było zwiedzanie Szkoły w towarzystwie uczniów, którzy tradycyjnie świetnie spisali się w roli przewodników.

Joanna Piechna-Chrzanowska i Anika Kowalewska-Chiarini

W Toruniu i Biskupinie

W dniach 19-20 września klasy trzecie pojechały na wycieczkę do Torunia i Biskupina. Dzielne zuchy wstały bardzo rano, ale było warto, bo toruńska pogoda zrobiła dzieciom miłą niespodziankę. W Warszawie padało, było szaro – buro, a w Toruniu słońce i piękne lato. Toruń coraz piękniejszy i coraz ciekawszy. Byliśmy dosłownie wszędzie: na Starym Mieście, w Domu Legend, w Geodium, nie tylko kupowaliśmy, ale i własnoręcznie piekliśmy pierniki. Pozdrowiliśmy Kopernika, pogłaskaliśmy toruńskie żaby, osiołka i Fafika, „Pod Blaszanym Kotem”, zjedliśmy pyszne pierogi i naleśniki. Na nocleg pojechaliśmy do Biskupina.

Następny dzień był również słoneczny i piękny, bardzo ciepły i także obfitował w atrakcje. Z samego rana odwiedziliśmy ... Wenecję. Tamtejsze Muzeum Kolejnictwa jest urocze, a stare pociągi, wagony i lokomotywy niezwykle.

Kolejne kilka godzin spędziliśmy na Festynie Archeologicznym w Biskupinie. Zwiedziliśmy starożytną osadę, zobaczyliśmy jak prawie trzy tysiące lat temu mieszkali i czym się zajmowali ludzie, widzieliśmy pokazy dawnych walk, stare, ginące rzemiosła. Jedliśmy podpłomyki, kupowaliśmy pamiątki, bawiliśmy się wspaniale. Mieliśmy fantastyczną lekcję historii.

Czas spędzony na wycieczce i droga powrotna do Warszawy szybko minęły, ale wspaniałe wrażenia i wspomnienia pozostaną niezapomniane. Szkoda, że to co miłe, tak szybko się kończy...

A gdyby tak wszystkie szkolne lekcje spędzać na wycieczkach?

Joanna Biała

Trzy dni w Poznaniu

W dniach 20-22 września 2017 roku klasy piąte odwiedziły Poznań i okolice.

W trakcie wycieczki widzieliśmy zabytkowe fontanny i Ratusz, który pamięta czasy pierwszych królów Polski. Duże wrażenie na nas wywarł mural, wykonany w technice 3D.

Mogliśmy również zobaczyć na filmie 3d, jak wyglądał stary Poznań. Zbadaliśmy tradycje Poznania, odwiedzając Muzeum Rogali Świętomarcińskich.

Nie zapomnieliśmy o Malcie i torze saneczkowym, gdzie mieliśmy okazję dokładnie przetestować trasę. Nie sposób pominąć najbardziej charakterystycznego miejsca, czyli Ratusza z poznańskimi koziołkami. W tym napiętym planie udało nam się również zwiedzić Ostrów Tumski.

Podczas wycieczki uczniowie klas piątych zwiedzili również pobliskie znane miejscowości, takie jak: Gniezno, Ostrów Lednicki, Pobiedziska, Puszczykowo i Rogalin. Mogliśmy zobaczyć tam między innymi: Park Miniatur, Muzeum Arkadego Fidlera z repliką statku Santa Maria oraz drzwi gnieźnieńskie w katedrze.

W trakcie wyprawy uczniowie mogli polegać nie tylko na wiedzy przewodnika, ale każdy z nich mógł zaprezentować informacje o zwiedzonym miejscu. Zrobili to zawodowo.

Nie zabrakło czasu na przyjemności. Były lody, zakup pamiątek czas na wysłanie kartek z pozdrowieniami, np. do pani Joasi Piechny-Chrzanowskiej.

Atrakcjom nie było końca, a pracownię rogalii możemy odwiedzić raz jeszcze.

Zofia Skrzypek

Wycieczka do Bochni i Krakowa

W tym roku klasy szóste pojechały zwiedzić Kraków i okolice. Wycieczka rozpoczęła się 20 września 2017 r. o godz. 7.15, gdy wyjechaliśmy autokarem z nadzieją na szybkie dotarcie do celu. Droga była przyjemna. Straciliśmy poczucie czasu i odzyskaliśmy je dopiero po 6 godzinach, kiedy pani Marzenka Raczek oznajmiła, że dotarliśmy już do Bochni.

Gdy wyrząłam przez okno autokaru, zauroczył mnie przepiękny krajobraz tego miejsca. Dookoła pagórki i małe domki zbudowane w starym stylu. Mieliśmy nocować w kopalni soli w Bochni. Okazało się, że przyjechaliśmy za wcześnie, więc poszliśmy na krótki spacer po okolicy. W jego trakcie zwiedziliśmy większość Bochni i zrobiliśmy zakupy na następny dzień. Gdy wróciliśmy, zjechaliśmy kolejno pod ziemię specjalnym szybem. Kiedy przeszliśmy część kopalni, w pewnym momencie pan przewodnik oznajmił nam, że aby dostać się do naszej sypialni, musimy pokonać ponad 350 schodów – oczywiście w dół. Niby nic takiego, ale każdy miał ze sobą plecak i ciężką walizkę. Na szczęście udało się i dotarliśmy do sali, w której mieliśmy spać. Wszyscy! Były tam tylko drewniane łóżka.

Po rozpakowaniu rzeczy zjedliśmy obiad i poszliśmy na wycieczkę po kopalni. Rozpoczęliśmy ją przejażdżką wagonikami. Pani przewodnik – prawdziwy górnik – opowiadała nam o historii kopalni. Zwiedziliśmy kilka ciekawych miejsc. Najlepsze było jednak na końcu. Każdy z nas zjechał bardzo długą zjeżdżalnią na dół. Potem zaczęliśmy przygotowywanie do naszej dyskoteki. Niektórzy jednak woleli zostać w sypialni. Po imprezie każdy z nas poszedł spać. Ja bardzo szybko zasnęłam.

Kiedy nauczyciele nas obudzili, myślałam, że jest środek nocy, bo w kopalni to przecież nie wiadomo. Gdy wyszliśmy na powierzchnię, poszliśmy do autokaru i pojechaliśmy do Krakowa. Przez cały czas pobytu w Krakowie padał ulewny deszcz. O rany! Podobała mi się tylko wyprawa do podziemi Rynku. Pani opowiadała tam o życiu dawnych krakowian. No i nie padało nam na głowę. Jednak szybko wyszliśmy stamtąd i pojechaliśmy do hotelu studenckiego „Nawojka”, gdzie zjedliśmy obiad. W naszym pokoju było naprawdę fajnie. Noc minęła szybko i przyjemnie.

Następnego dnia pojechaliśmy do katedry na Wawelu. Pracownicy rozdali nam audioprzewodniki, dzięki którym dowiedzieliśmy się wielu ciekawostek, które na pewno mi się jeszcze przydadzą. Potem kupowaliśmy pamiątki i zjedliśmy pyszną pizzę w pobliskiej pizzerii. Po sytym obiedzie wróciliśmy do autokaru, którym wracaliśmy już do Warszawy. Dotarliśmy późnym wieczorem.

Bardzo podobała mi się ta wycieczka. Nocowanie w kopalni soli w Bochni i zwiedzanie Krakowa było świetną przygodą. Mam nadzieję, że kiedyś ją powtórzę.

Grand Prix Parkofrajdy w kolarstwie górskim

Za cały komentarz z zawodów niech świadczy fakt, że na 18 możliwych do zdobycia złotych medali nasi kolarze wywalczyli 13! Jak zwykle pięknym podsumowaniem dnia była sztafeta.

Pełna lista medalistów z naszych szkół: złoto – Antosia Baziuk, Piotr Wysztygiel, Antek Kocel, Zuzia Raczyńska, Maurycy Saramak, Ania Kuźma, Mateusz Olczyk, Asia Szymańska, Michał Koprowski, Maja Kończak, Wojtek Kaniewski, Dominika Piątkowska i Damian Kuźma; srebro – Basia Nowakowska, Wiktor Kocjan, Karina Kwaczyńska, Ania Szor, Seweryn Łukaszczyk, Karol Kwaczyński, Monika Błaszczuk, Neris Cekał, Łukasz Nowopolski, Weronika Wieczorek i Krzysztof Ścisło; brąz – Ala Miklaszewska, Adrian Raczyński, Pola Miklaszewska, Karina Piątkowska i Michał Zieliński.

Gratulacje dla wszystkich startujących!

Filip Wojewoda

Z kajaka widziane

Dnia 25 września reprezentacja naszego Gimnazjum postanowiła wypłynąć na fakultet kajakowy. Płynęliśmy rzeką Bzurą. NIE! Skreślić ostatnie słowo. Wkrą, ponieważ z niewiadomych przyczyn dzień przed wypływem zmieniono rzekę. Płynęliśmy od trzech do czterech godzin, dokładnie nie pamiętam.

Po przyjechaniu na miejsce spływu zaskoczyła nas tabliczka, która wystawała na środku rzeki. Jakoś doszliśmy do tego, że tabliczka została podstępem zalana i otoczona przez wylewającą się wodę. Na samą wyprawę wynajęto sporą liczbę instruktorów, czyli dwóch. Wcale mnie to nie zaskoczyło, kiedy patrzyłem na poziom wody i lekki wiatr.

Tuż po wypłynięciu, na czwartym kilometrze, jakieś dwie siódmoklasistki wywróciły kajaki, więc musieliśmy zrobić przerwę. Później płynęliśmy bardzo długo i bez problemów, ponieważ wszystkie problemy zostały zalane przez wodę (no może poza jednym, na którym prawie wywaliliśmy kajak). Z nudów rozegraliśmy bitwę rzeczną, w której wzięły udział trzy osady kajakowe. Była to mokra i ostra walka, dlatego dwa kajaki zawarły sojusz i zaczęły atakować lepiej okopanego wroga. Ostatnia walka była jeszcze ostrzejsza i jeszcze mokrzejsza, ale wróg został pokonany. Wycofał się i już więcej nie zaatakował. Jedyne problemy, jakie mieliśmy po bitwie, to nasz mało sterowny kajak. Po dopłynięciu mieliśmy jeszcze ognisko i graliśmy w siatkówkę.

Podsumowując, ogólne wrażenia były dobre, choć trochę się nudziłem. Poza tym od kajaków można było dostać nerwicy. Ale w następnym roku też wybiorę fakultet kajakowy.

Kuba Koziarowski

Dnia 25 września 2017 roku uczniowie klas 7 szkoły podstawowej oraz klas 2 i 3 gimnazjum razem z panem Piotrem Melonem i panem Filipem Wojewodą wybrali się na fakultet kajakowy nad rzekę Wkrę.

Zbiórka nastąpiła o godzinie 7.00 na parkingu szkolnym, gdzie czekał już na wszystkich duży autokar oraz kilkunastoosobowy bus.

Po około dwóch godzinach podróży byliśmy na miejscu. Odbyło się krótkie szkolenie, na którym dowiedzieliśmy się między innymi, jak zachować podstawowe zasady bezpieczeństwa na wodzie.

Podczas czternastokilometrowej podróży odbył się jeden postój, na którym mogliśmy coś zjeść oraz odpocząć. Po dotarciu do celu cali mokrzy poszliśmy się przebrać. Następnie odbyło się ognisko. Można było zjeść kiełbaski, napić się herbaty oraz pograć w siatkówkę. Po dwóch godzinach wróciliśmy do naszych autokarów i udaliśmy się w drogę powrotną. Około godziny 15.00 byliśmy już na miejscu.

Impreza była męcząca, ale bardzo emocjonująca i dostarczyła nam mnóstwo frajdy. Mam nadzieję, że będzie więcej tego typu wyjazdów w roku szkolnym.

Julia Karnufek

W poniedziałek 25 września 2017 roku odbył się szkolny spływ kajakowy. Wzięli w nim udział uczniowie klas 7, 2 i 3 oraz pan Filip Wojewoda i pan Piotr Melon. Gościła nas rzeka Wkra, która jest dopływem Narwi. Jako jedna z niewielu rzek w Polsce płynie z północy na południe. Było nas tak dużo, że podróż musiała odbyć się dwoma autokarami.

Zbiórka o godzinie 7.30 przysporzyła niemałych problemów niektórym śpiochom, jednak reszta dnia w zupełności wynagrodziła im obowiązek wczesnego przerwania błogosłownego snu. Droga nie była zbyt długa. Po wyjściu z pojazdu instruktorzy, z którymi mieliśmy spędzić następnych kilka godzin, objaśnili nam jak wiosłować, zapoznali nas z charakterystyką rzeki oraz wytłumaczyli zasady, jakie będą panować podczas spływu. Następnie dostaliśmy wiosła, ubraliśmy kamizelki i wsiedliśmy do kajaków we wcześniej wybranych parach.

Trasa nie sprawiła nam wielu problemów, rzeka była szeroka, bez mielizn i bardzo ostrych zakrętów. Czasami było nawet widać obrosnięte dno, lecz nie utrudniało to wiosłowania. Pogoda także była dobra, ale co najważniejsze, świetnie się bawiliśmy przy aktywnym wypoczynku. Podczas pływania była bardzo przyjemna atmosfera, uczniowie rozmawiali ze sobą, żartowali i łączyli się w „tratwy”. Miała nawet miejsce niemała bitwa na wodę pomiędzy trzema osadami. Kajakarze z zażartością oblewali się wodą, co zakończyło się mokrymi ubraniami „wojowników”.

Nie mieliśmy większych postojów. Spływ nie był jedyną atrakcją dnia, bowiem na koniec imprezy mieliśmy zaplanowane ognisko, które dało nam jeszcze więcej radości. Przy niedużym ogniu piekliśmy kiełbaski oraz graliśmy na pół-profesjonalnym boisku w siatkówkę.

Odpoczynek trwał dość długo, więc mokrzy kajakarze mogli zdążyć się wysuszyć przed wejściem do autokaru. Powrót minął na tyle sprawnie, że do Warszawy dotarliśmy wcześniej niż było to zaplanowane.

Cały spływ uważam za naprawdę bardzo udany. I myślę, że większość uczestników się ze mną zgodzi.

Mateusz Kończak

Zerówki w Drogoszewie

W poniedziałek 25 września klasy 0a i 0b pojechały na wycieczkę do gospodarstwa agroturystycznego w Drogoszewie. Dzieci wykopywały ziemniaki, podziwiały jesienny las, zbierały grzyby oraz poznały zwyczaje sowy płomykówki. Był też czas na zabawę, ognisko i smaczny obiad.

Wychowawczynie zerówek

Klasy pierwsze w Kazimierzu Dolnym

W dniach 27-28 września 2017 roku uczniowie klas 1a i 1b byli na wycieczce w Kazimierzu Dolnym. Dzieci zwiedziły rynek miasteczka, zdobyły Górę Trzech Krzyży, wspięły się do ruin zamku i na basztę. Podziwiały Wąwóz Korzeniowy i Norowy Dół, upiekły kazimierskie koguty i podziwiały piękno przyrody podczas rejsu statkiem po Wiśle. Wycieczka była niezwykle udana!

Magda Klimek

Klasy drugie w Puszczy Białowieskiej

Klasy drugie w tym roku szkolnym penetrowały Puszcę Białowieską.

Białowieża przywitała nas piękną pogodą. Mieliśmy okazję podziwiać piękno jesiennego krajobrazu w Parku Carskim. W Muzeum Przyrodniczym dowiedzieliśmy się tylu ciekawych rzeczy na temat zwierząt! Wiemy, co wyprawia ze świerkami kornik drukarz i jak sobie z nim radzą przekrask, mróweczka i dzięcioł trójpalczasty. Szlak Dębów Królewskich zachwyił nas liczbą i urokiem starych dębów. Przy okazji przypomnieliśmy sobie imiona i nazwiska królów polskich. W Rezerwacie Pokazowym Żubrów obserwowaliśmy zwyczaje dzikich zwierząt. Widzieliśmy przepiękne żubry, żubronie, dziki, jelenie, a nawet wilki w czasie przekąski. Mieliśmy tę przyjemność, że oprowadzał nas po rezerwacie główny weterynarz.

Wróciliśmy do Warszawy pełni wrażeń i do dziś wspominamy naszą wycieczkę

Klasa 2b oraz Ela Borsuk-Sorota

Sprawozdanie z pikniku po lekkiej cenzurze

Dnia 29 września, w piątek, odbył się piknik dla uczniów gimnazjum i siódmych klas. Za złą ideę tego wydarzenia należy uznać integrację i odpoczynek na świeżym powietrzu (oraz sprzedaż tostów, której chyba przeszkodził brak prądu, do którego można by podłączyć opiekacze), ale wyszło jak zawsze. Jak to zwykle przy tej okazji, udaliśmy się na górkę przy kościele, rozłożyliśmy koce i oddaliśmy się błogiemu nieróbstwu i wpychaniu w siebie nikczemnego jedzenia.

Nasz koc szybko stał się zbiorowiskiem najgorszych stworzeń gimnazjalnego półświatka, jak znany przemytnik laserów Kubuś, zepsuty do szpiku kolega Stec, montażysta Oskar, zwany Malutkim, roztrzepany mały człowiek Jureczek, przyczajony krytyk wszystkiego i wszystkich Małgi, nasz kochany i wspaniały polonista pan Piotr Bandurski, zwabiony zapachem nikczemnych nachosów z Biedronki, globtroter i mędrzec pan Ścieżka oraz cały tłum przechodzących od koca do koca banitów i nicponiów.

Po wymienieniu zwyczajowych pozdrowień...(tutaj pojawiło się jeszcze kilka zdań, opisujących zwyczajowe pozdrowienia, których z różnych względów nie można było opublikować, więc zostały ocenzurowane – przyp. red.)

Następnie moi koledzy zajęli się niecną zabawą, za którą z pewnością jest paragraf, czyli biciem się połączonym z bieganiem po górcie. Najpierw robili to dość nieskładnie, potem zaczęli organizować drużyny, a i tak skończyli, leżąc jeden na drugim i w sumie niewiele mogąc w tym położeniu zrobić. Oczywiście wszystko do akompaniamentu okrzyków: „Bij go! Bij go!”. Jako dzielny obserwator ich zmagania pilnowałam zegarków i okularów, żeby w czasie pojedynków nie trafił w nie piorun jasny.

I mimo że bawiliśmy się przy tym świetnie, kiedy dano hasło „Można już iść do domu”, wszyscy szybko zwinęli siebie i swoje kocyki (o ile je mieli, hehe), żeby szybko usunąć się w stronę miejsca zamieszkania, co chyba w jakiś sposób wyjaśnia jakość pikniczku...

Małgi Kowalska

Dnia nie pamiętam jakiego, ale na pewno w piątek, odbył się Piknik Gimnazjalny, który trwał około dwóch godzin.

Nie działo się na nim zbyt wiele, jednak można było się pośmiać oraz za niewielką opłatą coś zjeść. Jakies wrapy, tosty, itp. I wszystko było fajnie, dopóki nie wysadziło korków w przedszkolu, ponieważ liczba przedłużaczy ciągnących się od parku wynosiła mniej więcej 56471847465249785, więc nie ma się co dziwić. Na szczęście zawsze zastaje Uber Eats lub pizza. Toteż zamówiliśmy McDonalda i czekaliśmy. Jedząc, wysłuchałem mistrza ciętej riposty w postaci pana Piotra Bandurskiego. Gdy pan Piotr Melon przejeżdżał rowerem obok leżącego na kocu Polonisty, wskazując na niego, krzyknął: „Ratować wieloryba”. Na co pan

Piotr (Bandurski) odpowiedział... (tutaj dla dobra sprawozdania należało przerwać narrację, wystarczy rzec, iż wymieniony wyżej polonista odpowiedział określeniem, którego użył nieodżałowany komentator Bogdan Tomaszewski, charakteryzując postać Ryszarda Szurkowskiego – przyp. red.). I tak sobie pogadali.

Cały piknik, pomimo że był nudny, to nawet fajny. Polecam 2/10.

Jerzy Wróblewski

Gra miejska po Starówce

Dnia 6 października nasza Szkoła zorganizowała grę dla uczniów spoza Warszawy, a dokładniej z Ciechanowa i Ukrainy. W jej przygotowaniu wzięli udział chętni z klas siódmych oraz drugiej i trzeciej gimnazjum. Całe wydarzenie było przeprowadzone w języku angielskim, a dowodzeniem zajmowała się pani Basia Konończuk. Gra odbyła się na Starym Mieście, a początek nastąpił o godzinie 12.30.

Uczestnicy mieli za zadanie odnalezienia kilku miejsc. W każdym z nich czekało zadanie do rozwiązania. Punkty znajdowały się w takich miejscach jak: Kamienne Schodki, Dom Bazyliszka czy Muzeum Bursztynów. Ja prowadziłam punkt o nazwie Bazyliszek, gdzie uczniowie musieli znaleźć informację o czasie trwania wycieczki po domku bazyliszka. Następnie musieli zrobić ze mną zdjęcie i dopiero wtedy zadanie było zaliczone. Na każdym punkcie reguły były takie same.

Grup uczniów było 5 i były mieszane - kilka osób z Ciechanowa i kilka z Ukrainy. Na czele każdej grupy stał przewodnik, czyli jeden z uczniów z naszej Szkoły, który przemieszczał się z nimi po punktach i opowiadał o Starym Mieście. Cała gra miała skończyć się o 14.30, jednak wszyscy bardzo sprawnie przeszli po punktach i już o 13.00 skończyliśmy. Grupa, która wygrała została nagrodzona szkolnymi koszulkami i długopisami. Na koniec dnia goście zaprosili nas do pizzerii, gdzie razem z nimi zjedliśmy pyszne potrawy.

Moim zdaniem dzięki pomocy wszystkich uczniów gra przebiegła szybko i sprawnie.

Gabrysia Szymanek

Tatry

Co roku uczniowie SG 99 STO mają okazję wzięcia udziału w fantastycznym fakultecie sportowym, jakim jest wyjazd w góry. Jak zwykle wybraliśmy się w polskie Tatry, pod opieką szkolnych wuefistów, pana Piotra Melona i pana Filipa Wojewody oraz pani Beni (Bernadetta Kondratowicz – wychowawca klas 4a i 4b).

Cała przygoda rozpoczęła się o godzinie 7.00, kiedy to grupa wyjechała autokarem ze szkolnego parkingu. Nie mogliśmy jednak narzekać na brak rozrywki, ponieważ już po paru godzinach miała miejsce pierwsza zaplanowana atrakcja. Był nią długo wyczekiwany park linowy. Po niezbędnym szkoleniu oraz zaopatrzeniu się w odpowiedni sprzęt młodzi

amatorzy wspinaczki rozpoczęli zabawę. Niektórzy wybrali łatwiejszy, inni bardziej zaawansowany tor. Krótko mówiąc, niezapomniana przygoda. Ta rozrywka bardzo przypadła do gustu zarówno uczniom, jak i opiekunom.

W wybornych humorach ruszyliśmy w dalszą podróż, która nie trwała zbyt długo. Około godziny 18.00 wszyscy byli już zakwaterowani w pensjonacie "U Sorosa" w Białce Tatrzańskiej.

Dnia 8 października czekała nas pierwsza wyprawa. Jednym z celów podróży była Dolina Strążyska, przy okazji której mogliśmy podziwiać wodospad Siklawicę. Oprócz tego wspięliśmy się na Sarnią Skałkę i podziwialiśmy Halę Kalatówki. Po krótkim postoju w schronisku na Hali Kondratowej ruszyliśmy w dalszą trasę, kończącą się w Kuźnicach.

Po powrocie do pensjonatu czekała na nas przepyszna obiadokolacja. Reszta wieczoru przeznaczona była na odpoczynek oraz przygotowanie fizycznie i psychicznie na kolejną wspinaczkę.

Następnego dnia, około godziny 9.00, jechaliśmy już autokarem na Siwą Polanę. Godzinę później byliśmy na miejscu, gdzie przesiedliśmy się w ciuchcie. Dzięki niej zaoszczędziliśmy czas i siły, które mogły być stracone na chodzenie po betonie. Następnie przeszliśmy przez Dolinę Chochołowską i około godziny 11.30 zatrzymaliśmy się w schronisku. Po należyтым odpoczynku wszyscy zwarci i gotowi ruszyliśmy, by zdobyć szczyt Grzesia. Wspinaczka była dosyć męcząca, lecz mieliśmy okazję podziwiać przepiękną panoramę sąsiadujących gór. Szczyt zdobyliśmy około 13:30. Tam została zarządzona krótka przerwa na zdjęcia grupowe oraz zachwycanie się wspaniałymi widokami. Mimo lekkiego mrozu i zmęczenia uczestnicy fakultetu wyglądali na usatysfakcjonowanych i szczęśliwych ze swoich osiągnięć.

Po powrocie do Białki czekała kolejna atrakcja, jaką był basen. Wyjście do Term Bania zaplanowane było po obiadokolacji. Uczniowie spędzili tam 1,5 godziny.

Ostatniego dnia, 10 października, wracaliśmy już do domu. Podróż powrotna minęła dosyć szybko i bez żadnych przeszkód. Po południu nasz autokar wjechał na parking szkolny i wszyscy rozeszli się do domów, wspominając jeszcze przygody z gór.

Moim zdaniem był to jeden z lepszych fakultetów wyjazdowych. Będę go długo wspominała. Gorąco polecam przeżycie takiej przygody.

Kasia Kamińska

W sobotę, 7 października, o godzinie 7.15 wyjechaliśmy spod Szkoły autokarem w Tatry. Po drodze zatrzymaliśmy się w McDonalddie oraz w parku linowym, dojechaliśmy wieczorem na kolację, rozpakowaliśmy się i poszliśmy spać.

Drugiego dnia naszym celem była Sarnia Skała, na której wiało niesamowicie, lecz udało nam się na nią wejść. Przed powrotem do hotelu podeszliśmy jeszcze do schroniska, po czym wróciliśmy na obiadokolację.

Trzeciego i ostatniego dnia chodzenia po górach poszliśmy do schroniska w Dolinie Chochołowskiej, skąd mieliśmy iść na Grzesia, na którym leżał już śnieg, lecz mnie się nie udało i musiałem zejść do schroniska. Po rutynowej kolacji w hotelu całą grupą poszliśmy na termy w Białce Tatrzańskiej, gdzie spędziliśmy półtorej godziny. Po powrocie spakowaliśmy się i poszliśmy spać gotowi na drogę powrotną.

Nazajutrz, po obfitym śniadaniu, około godziny 9 wyruszyliśmy w drogę powrotną do Warszawy. Z autokaru wysiedliśmy około godziny 16.00, pożegnaliśmy się z panem Piotrem i wróciliśmy do swoich domów (albo nie).

Oskar Kurek

W dniach 7-10 października odbył się fakultet turystyczny, czyli wyjazd w Tatry. Uczestnikami byli chętni uczniowie z klas siódmych, drugich i trzecich.

Wyjazd rozpoczął się w sobotę o godzinie 7.00, musieliśmy bowiem zdążyć do Białki Tatrzańskiej, odwiedzając po drodze park linowy w Chochołowie. Po dłuższym postoju w McDonaldzie zatrzymaliśmy się już tylko w parku linowym. Każdy przechodził tor na swoim poziomie trudności i myślę, że wszystkim się podobało. W Białce byliśmy wieczorem i oprócz wyjścia do sklepu, nic już się nie działo.

Następnego dnia zaplanowana była pierwsza wyprawa górską na Sarnią Skałę, szczyt położony na wysokości 1377 m n.p.m. Trasa była dosyć wymagająca i długa, ale z ładnymi widokami. Na początku było strome podejście na szczyt, które mogło zmęczyć, jednak widok ze szczytu wynagrodził nasz trud. Zejście wcale nie oznaczało ciągłego schodzenia w dół. Nasza urozmaicona trasa zawierała przejście wielu pięknych dolin i innych miejsc. Po wszystkim zmęczeniu wróciliśmy autokarem do ośrodka.

Następnego dnia czekała na nas krótsza i łatwiejsza trasa na Grzesia. Grześ to szczyt o wysokości 1653 m n.p.m. W trakcie przyjemnej drogi na Grzesia przeszliśmy Polanę Chochołowską, największą polanę w polskich Tatrach. Następnie zatrzymaliśmy się w schronisku ... i po bardzo smacznym posiłku zaczęliśmy atak szczytowy. W czasie podejścia cieszyliśmy się pięknymi widokami. Miejscami zaczął pojawiać się nawet śnieg. Kiedy dotarliśmy na szczyt, śniegu było już po kostki. Myślę, że każdy uczestnik zgodzi się z tym, że wyprawa na Grzesia była przyjemniejsza od podejścia na Sarnią Skałę.

Tego samego dnia czekała na nas atrakcja, na którą czekali wszyscy uczestnicy wyjazdu – pobyt w termach Bania. Wieczorem pojechaliśmy autokarem, a później wróciliśmy na piechotę. Na Bani uczniowie zjeżdżali na zjeżdżalniach, pływali na basenach na świeżym

powietrzu, siedzieli w jacuzzi oraz bawili się w rwących rzekach. Było to idealne zwieńczenie męczącego wyjazdu.

Wyjazd uważam za bardzo udany i na pewno pojedę za rok jeszcze raz.

Mateusz Kończak

Dzień Edukacji Narodowej w Szkole Podstawowej

Dnia 13 października 2017 roku w naszej Szkole odbył się „Dzień Nauczyciela”. Klasy czwarte przygotowały uroczysty apel z okazji tego święta. Przy pomocy pani Bożenki Walczak uczniowie odegrali różne scenki związane z szkołą, np. pokaz mody (stroje dla nauczycieli), krótkie scenki z życia pewnej klasy, także poradnik, jak rozróżnić nauczyciela od ucznia. Pierwsze klasy, składając nauczycielom najlepsze życzenia, zaśpiewały piosenkę pod tytułem „Piosenka o szkole”. Na pierwszych dwóch lekcjach odbyły się Otrzęsiny klas pierwszych i nowych uczniów z klas 2-6.

Widownia była zachwycona całym apelem. Najbardziej zachwyceni występem swoich uczniów byli nauczyciele. Dla nowych uczniów przygotowane były różne atrakcje i zabawy. Po Otrzęsinach pierwszaki, a także nowi wychowankowie, byli pasowani na uczniów naszej Szkoły. Pan Filip Wojewoda, w stroju profesora, z dużym ołówkiem w ręku, mianował wszystkie nowe dzieci na „prawilnego” ucznia.

Według mnie dzień udał się idealnie. Wszystkim Nauczycielom życzymy dużo dobrego, a uczniom dziękujemy za przygotowanie tego święta.

Hubert Piątkowski

Dnia 13 października, w ramach obchodów Dnia Edukacji Narodowej, w naszej szkole odbyły się otrzęsiny uczniów klas pierwszych oraz pasowanie na zerówkowicza. Obowiązywał strój galowy. Klasy starsze miały za zadanie wymyślić dla najmłodszych uczniów różne atrakcje. Na początku uczestnicy mieli apel, a organizatorzy w tym czasie przygotowywali swoje stanowiska. W tym roku było pięć grup. Moja klasa otrzymała zadania związane z tematyką Disneya. Ja z kolegami, Łukaszem i Szymonem, przedstawiłem scenkę rycerską. Na zakończenie każde dziecko mogło uczestniczyć w turnieju rycerskim i wygrać nagrodę niespodziankę. Do naszego stanowiska podchodzili w większości chłopcy, ponieważ dziewczyny zajęte były tańcem lub kącikiem Disneya. Po atrakcjach odbył się uroczysty apel końcowy. O godzinie 10.00 mogłem już wyjść ze szkoły. Tylko nieliczne osoby zostały dłużej.

Uważam, że Otrzęsiny były udane i na długo nowym uczniom zapadną w pamięci.

Bartosz Imielski

Ojciec Chrzestny i królowie Polski, czyli Dzień Edukacji Narodowej w Gimnazjum

Dnia 13 października 2017 roku uczniowie klas trzecich zorganizowali uroczyste przedstawienie z okazji „Dnia Nauczyciela”. Odegrali sztukę parodiującą „Ojca chrzestnego” oraz zaprezentowali film na temat nauczycieli, nakręcony przez ekipę filmową w składzie Jan Górecki i Tomasz Owienko.

Klasy trzecie pomagały w organizacji od godziny ósmej, choć oficjalna część spektaklu rozpoczęła się po dziewiątej.

Kiedy wszyscy zajęli miejsca, rozpoczęło się prezentowanie zdjęć, na których uczniowie mieli zadanie upodobnić się do nauczycieli. Zaraz po tym aktorzy weszli na scenę i rozpoczęło się przedstawienie. Imiona i nazwiska bohaterów filmu zostały zmienione tak, by upodobnić je jak najbardziej do imion nauczycieli z naszej Szkoły. Większości publiczności występ bardzo przypadł do gustu.

Gdy aktorzy zeszli ze sceny, został wyświetlony film. Przedstawiał historię chłopca, nowego ucznia, któremu zostają po kolei przedstawieni w zabawny sposób nauczyciele. Film został przyjęty przez publikę jeszcze lepiej niż przedstawienie.

Jako jeden z uczestników (warto podkreślić, że nie realizatorów) tego przedsięwzięcia uważam, iż tegoroczny „Dzień Nauczyciela” był najbardziej pomysłowym i przez to ciekawym obchodzeniem tego święta odkąd pamiętam.

Krzysztof Ścisło

Dnia 13 października 2017 roku odbyły się obchody Dnia Edukacji Narodowej. Cały dzień zastał zaplanowany oraz starannie przygotowany przez gimnazjalne klasy trzecie, a odbiorcami byli nauczyciele i uczniowie gimnazjalnych klas drugich i siódmej klasy podstawówki. Cała uroczystość odbyła się na sali w kawiarence „U Marty”.

Dla klas drugich oraz siódmych dzień w Szkole zaczął się o godzinie 9.00, za to klasy trzecie jako organizatorzy działali już od 8.15. Obchody rozpoczęły się o 9.15, a składały się z prezentacji, przedstawienia oraz filmu. Wszystkie trzy części zostały rzetelnie przygotowane przez wcześniej już wspomnianych trzecioklasistów, ale należy dodać, że wszystko zostało zrealizowane pod czujnym okiem pani Magdaleny Piotrowskiej, pani Joanny Firek oraz pana Piotra Bandurskiego. Inspiracją dla całokształtu była ekranizacja powieści „The Godfather”, czyli „Ojciec Chrzestny”.

Pierwsza część, a więc prezentacja aktorów polegała na przedstawieniu podobieństwa między grającymi na naszej szkolnej scenie, a profesjonalnymi aktorami grającymi w filmie. Wszystkim postaciom z filmu nadano odpowiednika w szkolnej społeczności naszego Gimnazjum oraz zmodyfikowano ich imiona i nazwiska na podobne do prawdziwych imion i nazwisk ich odpowiedników. Aktorzy zostali specjalnie wystylizowani

tak, aby przypominać jak najbardziej nauczycieli z wybranych zdjęć. Większość z tych porównań wywołało śmiech i radość wśród widzów.

Następnie odbył się krótki spektakl pokazujący codzienne problemy nauczycieli poszczególnych przedmiotów. Wszystko oczywiście w klimacie „Ojca Chrzestnego”.

Kolejnym punktem programu był nagrany w sposób humorystyczny film z udziałem nauczycieli, który również był pełen porównań i zabawnych scen. Tym razem nadano im imiona średniowiecznych władców i osobistości. Każda postać została starannie dopasowana ze względu na charakter lub szczególne zachowania.

Na koniec wszyscy nauczyciele dostali od swoich adaptatorów niewielką książeczkę z zawartością prezentacji poprzedzającej przedstawienie i czerwoną różę.

Obchody przebiegły dosyć szybko, bo skończyły się już o godzinie 11.30. Uczniowie spokojnie oddalili się do swoich domów, z wyjątkiem trzecioklasistów, którzy jako organizatorzy zostali posprzątać po obchodach tego szczególnego dnia.

Kończąc swoją wypowiedź powiem, że całe święto zostało pięknie i starannie zorganizowane. Gratuluję organizatorom tak wspaniale przeprowadzonej uroczystości.

Justyna Kociankowska

Biegi przełajowe w Parkofrajdzie

Dnia 14 października 2017 roku w Parkofrajdzie odbyły się biegi przełajowe. Rozpoczęły się o godzinie 10.00, a skończyły około 13.30. Wzięło w nich udział wielu uczniów nie tylko z naszej Szkoły. Zawodnicy byli podzieleni na roczniki. Każdy rocznik musiał przebiec inną odległość, np. klasy młodsze – 400m, klasy starsze – 800, a gimnazjaliści – 1200. Była też rodzinna sztafeta. Rodzice wiernie kibicowali swoim synom i córkom. Z czasem publiczność się zmniejszała. Pod koniec zawodów pobiegł nawet pan Adam, zachęcony cudowną atmosferą i rywalizacją *fair play*. Po pierwszym okrążeniu niestety opadł z sił. Większość uczniów z naszej Szkoły zdobyła medale. Kilka z nich uzyskały osoby z innych szkół. Nawet mój brat zdobył medal, a pan Adam zajął trzecie miejsce.

Impreza była bardzo udana, niestety pogoda nie dopisała i zaczął kroić deszcz. Szkoda tylko, że nie było zbyt wielu osób z klas starszych. Uważam, że takie zawody to dobre przygotowanie do sezonu narciarskiego☺.

Hania Szustkiewicz

Ponura pogoda to pryszcz w porównaniu z radością, która pojawiała się u dzieciaków po dobiegnięciu do mety. No może nie od razu, bo jednak trasa naszych przełajów jest wymagająca i niektórzy potrzebowali kilku minut, żeby wrócić do rzeczywistości. Duże ukłony

dla czterech rodzin, które dotrwały do końca zawodów i wystartowały w kultowej już sztafecie „Biega tata, biega mama biegam i ja”. Brawo!

Pełna lista medalistów z naszych Szkół: złoto – Asia Grabowska, Jagoda Gadomska, Alena Chodzińska, Maurycy Saramak, Ola Gut, Michał Białek, Kuba Warda, Julia Kłos, Łukasz Nowopolski i Karina Piątkowska; srebro – Kuba Pliszka, Ania Szor, Mateusz Olczyk, Maja Czarkowska, Bartek Ciborowski, Łukasz Maksymiuk i Jacek Szustkiewicz; brąz – Jędrzej Jasiński, Ala Miklaszewska, Marta Szczotka, Dominika Kowalska i Łukasz Łabuńko.

Gratulacje dla wszystkich startujących!

Filip Wojewoda

Szalone Dni Muzyki, czyli podróże muzyczne

Ten koncert prowadziła pewna rodzina ze wsi mazowieckiej. Grała na różnych instrumentach i śpiewała dużo staropolskich piosenek, np. „O sroce”, „O wronie”. Piosenki grali na różnych ciekawych instrumentach, takich jak lira korbowa, harmonia nożna, baraban, szałamaja czy gliniane ptaszki.

Na koniec opowiadali nawet historyjkę o kobyle, chłopie, smoku i lisie. Zapraszali do różnych starych zabaw, ale niestety były to zabawy dla młodszych dzieci. Ja z dziewczynami siedziałyśmy trochę dalej od sceny i dzięki temu lepiej widziałyśmy. My też się bawiłyśmy, ponieważ próbowałyśmy naśladować osoby na scenie. Koncert był bardzo udany.

Asia Szymańska